

**D Z I E Ł A**  
**JANA SNIADOCKIEGO.**

---

**TOM DRUGI.**

D N I E A

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

TOM DRUGI

Drukiem Breitkopfa i Härtela w Lipsku.

**DZIEŁA**

**Jana Sniadeckiego.**

---

**WYDANIE NOWE**

**MICHAŁA BALIŃSKIEGO.**

---

**TOM II.**

---

**W WARSZAWIE,**

**NAKŁADEM**

**AUGUSTA EMMANUELA GLÜCKSBERGA,**  
**Księgarza przy ulicy Miodowej, N<sup>o</sup> 497.**

**1837.**





TOM II

---

W. WARSZAWIE.

KRAKÓW

AUGUSTA BERNARDINA GŁUCHENBERG

Indigens przy ulicy Miodowej, 14-157.

1837.

**ŻYWOT LITERACKI**  
**HUGONA KOLLĄTAJA**

z opisaniem Stanu Akademji Krakowskiej, w jakim  
się znajdowała przed rokiem Reformy 1780.

---

Ut corpora lente augescunt; cito exstinguuntur; sic ingenia  
studiaque oppresseris facilius, quam revocaveris.

*Tacitus.*





## Rejestr rzeczy.

---

	Karta,
Żywot Hugona Kollataja .....	1
O Koperniku .....	93
Żywot Poczobuta .....	207

---

# Rejestr rzeczy.

Str.

1

..... Wywóz Huty Kopalni

22

..... O Huty Kopalni

207

..... Wywóz Huty Kopalni



## P R Z E M O W A.

---

*W roku 1772. zaciągnąwszy się do Stanu Nauczycielskiego w Akademji Krakowskiej, przeszedłem przez wszystkie dawne Jej obrządki, powinności i ćwiczenia. Poznałem pierwszy raz Kottątaja w r. 1777., kiedy mnie dającego pod ów czas lekcją publiczną Matematyki w Akademji, imieniem Kommissyi Edukacyjnej powołał do uczenia w Szkołach Nowodworskich czyli Władysławskich, wprowadzając nowy porządek Nauk na cały kraj przepisany. Wnet wyjechawszy do zagranicznych Akademji dla lepszego usposobienia się do służby krajowej, gdym na wezwanie Kommissyi Edukacyjnej w r. 1781. wrócił do Krakowa; zastałem postać Akademji odmienioną, Kottątaja w ucisku i prześladowaniu. Wyszedt on z tryum-*

fem z tego nieszczęścia, i do Urzędu w Akademji powrócił. Wchodziłem odtąd ledwo nie do wszystkich jego edukacyjnych robót, z urzędu Sekretarza Akademji, i członka Rady Wizytatorskiej. Zaszczycony ufnością i przywiązaniem Kottłataja, żyłem z nim przez kilka lat w poufaleści, patrzałem z bliska na jego domowe i publiczne sprawy: różnić się czasem w zdaniu, nie zawsze się zgadzając na niektóre jego rozporządzenia i układy, wiele z nim rozprawiałem ustnie i na piśmie w rzeczach szkolnych, nigdy się do politycznych nie mieszając. To mi dało porę pilnie uważania, a nawet zgłębienia jego charakteru i skłonności; które nie były takie, jakie mu ludzie nieprzyjaźni, albo źle uprzedzeni przypisują.

Doznałem w biegu życia wiele pożytków z dawnego przy Akademji Krakowskiej wychowania; wiadomość starożytnych jej zwyczajów i obrządków dziś zupełnie zniszczonych i zatartych, niepowinna zginąć dla historyi Nauk Polskich: i dla tego opis ich, jako wiążący się z pracami Kottłataja wiernie starałem się wystawić. Piszę więc o tem, przez co przeszedłem, czego byłem albo spół-pracownikiem, albo widzem i świad-

kiem. Może się pokazać mała omyłka w latach urodzenia i powrotu Kollątaja z Rzymu; bom to pisał w znacznej odległości, i w czasie przeciętej wojną komunikacji z Województwem Sandomierskiem; gdziebym się jedynie mógł być zapewnić, czyli sobie dawno słyszane rzeczy dobrze przypomniał.

Przy tylu pięknych przyrodzenia i wychowania darach, był Kollątaj dziwnem igrzyskiem twardego losu i przeznaczenia. Wszystkie drogi jego życia publicznego zawałone były przeciwnościami, które wystawiały go na prześladowanie za każdą choć niewielką pomyślność, albo niszczyły owoce jego usiłowań. obrońca swobód ludzkich, wystąpił sobie dziewięć lat więzienia. Tyle dobrego zrobiwszy w Akademji Krakowskiej, patrzył na jej upadek, i na zgubę wszystkich swoich około niej starań. Dostojność Ministra opłacił tułactwem, niewolą i nędzą. Choroba artrytyczna dwudziestoletnią boleścią kurczyła udatną postawę jego ciała. Błysnęła mu nareszcie nadzieja znośniejszej doli; ale to był ostatni uśmiech zwodniczej pociechy, który przeciął ośnowę jego życia i cierpienia. Zgoła, ludzie zawistni, przygody polityczne, i samo przyrodze-

nie jakby się to wszystko zmówiło na udręczenie  
jednego człowieka! Azaliż pierwsi, czytając to  
wierne prac jego wystawienie, przynajmniej za-  
grzebanemu w ziemi wybaczyć raczą; że był  
w edukacyi publicznej swym ziomkom pożyteczny!  
*Pisałem w Wilnie dnia 3/15 Maja roku 1815.*

Jan Śniadecki.